


# I OD TAMTEGO CZASU

 Naprawdę dobrze jest wrócić z powrotem i słuchać tego brata, pastora, składającego świadectwo o Bożej łasce, dla swojej małej dziewczynki. To jest po prostu w naturze Pana Jezusa, żeby czynić rzeczy w ten sposób. Pewnie, że tak.

<sup>2</sup> Więc, my jesteśmy bardzo szczęśliwi dzisiaj wieczorem, że jest z nami jeden z naszych gości tutaj, podczas, jak my to nazywamy, usługi modlitewnej w noc noworoczną, mój dobry przyjaciel, Brat Ernie Fandler, jeden z tych nawróconych do Pana Jezusa Chrystusa, trofeum łaski. Oryginalnie jego dom jest w Szwajcarii, skąd on pochodzi. I wierzę, że jest z nim brat, który teraz mieszka w Shawano, pochodzący z Niemiec, Brat Waters. My się cieszymy, że oni są z nami dzisiaj wieczorem.

<sup>3</sup> Potem, jest z nami również dzisiaj wieczorem cenny brat w wierze, z Południowej Afryki, Brat Dawid duPlessis. Cieszymy się, że również on jest z nami. I my jesteśmy, Dawid i ja oczekujemy, modlimy się w Panu, żeby dał nam razem jakąś wielką pracę, w tym nadchodzącym roku, w Afryce, i w różnych częściach świata. Brat Dawid jest tutaj teraz, żeby to z nami omówić i modlić się w tej sprawie, od teraz do poniedziałku, żeby po prostu zdecydować kiedy i gdzie udać się do—do Afryki, i do innych części świata. Brat Dawid bowiem miał bardzo ważne stanowisko na Światowej Konwencji Zielonoświątkowej i jest również dobrze znany wśród wielu wielkich przywódców religijnych na całym świecie. I on jest bardzo wpływowy, i ma dar przekonywania, i doprowadził nas do tego miejsca, w którym teraz jesteśmy, pomaga całemu Ciału Jezusa Chrystusa razem, ze wszystkich denominacji w wierze. Bez względu na to jaki (oni) kościół oni mają, albo jakim (oni) piętnem oni są oznaczeni. To jest ten Kościół, za Który umarł Chrystus.

<sup>4</sup> I ja często o tym myślałem. Kiedyś, wiele razy pomagałem zaganiać bydło na Zachodzie. Bracie Dawidzie, my szliśmy do góry i siadaliśmy tam, gdzie oni przeganiali bydło przez płot, w górach, żeby nakarmić je na . . . żeby się pasły na pastwiskach . . . w lesie. Kiedy łąki w dolinach były porośnięte trawą, dzikie łąki. Potem oni te łąki kosili i karmili bydło w—w okresie zimowym, kiedy za bardzo sypał śnieg, tam, w górach.

<sup>5</sup> I ja zazwyczaj siadałem tam na siodle, i obserwowałem strażnika prowadzącego to bydło; i każde ranczo w dolinie, które mogłoby zebrać tonę siana. Gdyby oni mogli zebrać pięćdziesiąt ton siana, oznaczałoby to, że mogliby wprowadzić pięćdziesiąt sztuk bydła. Gdyby oni mogli zebrać tysiąc ton siana, mogłoby tam przejść tysiąc sztuk bydła. Każdy z nich nanosi piętno na swoje krowy. Oni oczywiście patrzyli na te piętna, które

reprezentowały różne rancza, więc oni nie chcieli ich pomieszać. A potem kiedy . . .

<sup>6</sup> Ten strażnik nie był tak bardzo zainteresowany tym, z jakiego rodzaju piętnami przechodziły, ponieważ tam występują piętna wszelkiego rodzaju. Ale była jedna rzecz, którą on musiał naprawdę sprawdzić, to była tabliczka krwi. One musiały być rasowymi Herefordami, inaczej nie mogłyby przejść przez tę bramę. Oni by je zawrócili. Widzicie?

<sup>7</sup> I ja myślę, że właśnie tak będzie na Sądzie. Nie będzie miało znaczenia, jakiego rodzaju piętno nosimy na sobie, tylko czy jest tam ta tabliczka Krwi. To jest to, co—co będzie się liczyło, tabliczka Krwi.

I ja się bardzo cieszę, że jest z nami Brat Dawid.

<sup>8</sup> I ja widzę, że Brat Estle Beeler był tutaj przed chwilą. Ja go widziałem gdzieś tam z tyłu, jak skądś wracał. I inni usługujący, których my chcemy dzisiaj wieczorem posłuchać. A potem przypuszczam, że przybędą tu Brat Ruddell i pozostali, ponieważ oni zamierzają tutaj zostać aż do północy.

<sup>9</sup> Jednakże Brat Dawid nie może tu pozostać do północy. On jest bardzo poszukiwanym człowiekiem, wszędzie. A kiedy tylko Brat Rodgers usłyszał, że on jest tutaj, więc, on postanowił sprowadzić go do siebie na dziesiątą. Więc to znaczy, że on będzie z nami krótko, aby móc dotrzeć do południowej części Louisville.

<sup>10</sup> I ja pomyślałem, że to by było miłe, gdyby Brat Dawid nie miał nic przeciwko temu, jeśli—jeśli my byśmy chcieli, żeby on przyszedł i powiedział to, co ma na sercu, głosił dla nas, czynił wszystko, co Pan chce. My wszyscy chcielibyśmy posłuchać Brata Dawida duPlessis z Południowej Afryki.

<sup>11</sup> Pozwólcie, że ja to powiem. Kiedy byłem w Afryce, podczas mojej wielkiej kampanii, którą dał nam Pan, jego brat był moim tłumaczem, Brat Justus. Ja wierzę, że jego imię to Brat Justus. I bracia duPlessis, to naprawdę fajna rodzina. Ja myślę, że to jest . . . Ja myślę, że oni wszyscy są usługującymi, na ile mi wiadomo, i być może ojciec także był usługującym. I oni pochodzą z fajnej rodziny. A Brat Dawid jest dobrze znany pomiędzy wszystkimi kościołami i denominacjami na całym świecie.

<sup>12</sup> I Bracie Dawidzie, ja bym chciał, żebyś teraz podszedł i głosił dla nas albo cokolwiek Bóg położył na twoim sercu, żebyś powiedział. Chodź prosto do góry. I ja jestem bardzo szczęśliwy, że mogę przedstawić cię mojemu kościołowi, dzisiaj wieczorem. To jest Brat Orman Neville, nasz pastor. A naszemu kościołowi chciałbym przedstawić jednego z moich cennych przyjaciół i—i współtowarzysza, wojownika w Bożej służbie, Brata Dawida duPlessis z Południowej Afryki. Niech cię Bóg błogosławi, Bracie Dawidzie.

<sup>13</sup> [Brat Dawid duPlessis mówi. Puste miejsce na taśmie—wyd.] . . . mówić. Amen. My wszyscy to robiliśmy. Bracie Dawidzie, pośpiesz się i wracaj do nas szybko. To jest bardzo fajne. My jesteśmy naprawdę szczęśliwi.

<sup>14</sup> Brat Dawid mówił tam takie rzeczy, że ja po prostu chciałbym mieć tutaj swoje pióro, żeby móc to zapisać. Ale ja zawsze będę pamiętał te „wnuki; wnuczęta”.

<sup>15</sup> Więc, my z pewnością doceniamy wizytę naszego brata. I on jest. . . był. . . związany ze Światową Konferencją wierzących Zielonoświątkowców, i jest wielkim człowiekiem, patrząc na ogrom pracy, jaki wykonał na całym świecie. I my mamy to szczęście dziś wieczorem, że Brat Dawid jest z nami i przemawia do nas w ten noworoczny wieczór. I wy możecie widzieć, co wielcy ludzie myślą o naszym Panu, co myślą o Jego wielkim słudze.

<sup>16</sup> Więc ja myślę, że jutro będzie Nowy Rok i to już za kilka godzin. A ja muszę wyjechać wcześniej rano, więc pomyślałem, żeby przemawiać przez chwilę, jeśli Brat Neville wyrazi na to zgodę. [Brat Neville mówi: „Tak. Amen”—wyd.] Brat Beeler i pozostali usługujący tutaj. Nie zajmie to dużo czasu. I ja myślę, że gdybyśmy teraz powiedzieli „Amen”, i poszli do domu, byłoby to wspaniałe przesłanie. I my moglibyśmy być wdzięczni Panu za to, co tutaj słyszeliśmy tego wieczora.

<sup>17</sup> A teraz, z racji tego, że jest to wieczór noworoczny, my po prostu chcemy spędzić czas razem wokół spraw Królestwa Bożego, głosząc aż do nadejścia Nowego Roku. I ja muszę. . . wstać naprawdę wcześniej rano, długo przed świtem. I ja nie jestem taki młody jak Dawid. Być może ja. . . Być może ja nie czuję się tak młodo, jak on się czuje. On jest. . . Oczywiście, Dawid jest trochę—trochę starszy ode mnie. Ja myślę, że on jest siedem albo osiem lat starszy, może dziesięć. Ale on jest z pewnością kulą ognia dla Boga, przemierzył w tym roku ponad osiemdziesiąt tysięcy kilometrów dla Królestwa Bożego. Teraz jest w drodze, żeby głosić u Brata Rodgersa i jutro ma być z kimś, gdzieś indziej, później gdzieś indziej, i jeszcze gdzieś indziej, a w poniedziałek wraca tutaj. I ja mam się z nim spotkać, żeby ustalić sprawę zbliżającej się ogólnoświatowej kampanii.

<sup>18</sup> I my mamy być w Afryce, jak dowiedziałem się po południu, w marcu, w tym—tym nadchodzącym marcu. Ja mam się spotkać z Claytonem Sondmore, od Chrześcijańskich Mężów Biznesu Pełnej Ewangelii, w tym tygodniu, albo w tym nadchodzącym tygodniu, na początku, i ustalić z nim sprawy Jamajki i Haiti. W przyszłym tygodniu jadę do Kentucky, a raczej na południe do Georgii, gdzie mam mieć zgromadzenia. Zaraz potem wracam i będę przejazdem w Kentucky, wieczór tutaj, i wieczór tam, zahaczając o te kościoły. A stamtąd od razu wracam prosto do domu i pojedę do—do—do Atlantic City, gdzie będę od 27 do 30, i będę stamtąd odjeżdżał rano 1, i zacznę w—w Kingston,

na Jamajce, na to...na torze wyścigowym, tego wieczora, dziesięciodniowe zgromadzenia. I stamtąd dalej, na Haiti, i gdziekolwiek. Nie wiemy gdzie się stamtąd udamy, po prostu tam gdzie nas Pan poprowadzi.

<sup>19</sup> Więc, to wszystko jest na etapie przygotowań. Widzicie? Ja jeszcze nie powiedziałem tak. Dawid jest tutaj, Clayt jest w drodze. Gordon, Brat Gordon Lindsay jedzie do Ameryki Południowej. I—i reszta Chrześcijańskich Mężów Biznesu udaje się do Ameryki Łacińskiej. I Brat Dawid jedzie do Szwajcarii, Niemiec, i na południe. Ale my jeszcze nie wiemy. Módlcie się dalej. Ja nie chcę nigdzie jechać, dopóki Bóg nie powie jęź, według mojego najlepszego zrozumienia. Dlatego, jeżeli czuję prowadzenie, żeby jechać, wtedy, gdy wysiadam z samolotu, ja . . . I bez względu na to, jaka jest opozycja, ja mogę powiedzieć: „Przychodzę w Imieniu Pana Jezusa”.

<sup>20</sup> Jestem wdzięczny za Dawida, za tę przyjaźń, którą się darzymy, ponieważ ten człowiek jest bardzo ważną osobą i on—on—on z pewnością wierzy w tę usługę, jaką dał mi Pan. On z pewnością wierzy. I—i nasze nazwiska są teraz kojarzone ze sobą na całym świecie, Brata Dawida i moje.

<sup>21</sup> I ja się tak cieszę z tego, że jestem związany z taką osobą jak on. Lecz, przyjaciele, ja to doceniam. Ale Tym największym, o którym myślę, z którym jestem złączony, jest Jezus Chrystus, Syn Boży, ten Wielki.

<sup>22</sup> Więc, za kilka chwil będą przemawiać Brat Neville i pozostali, lecz ja bym teraz chciał po prostu przeczytać coś z Pisma.

<sup>23</sup> I myślę, że dobrze jest w noworoczny wieczór poznać różnych kaznodziei, i ich sposób podejścia do tekstu, i co oni głoszą, i tak dalej. I każdy z nich ma swój własny sposób głoszenia. Wiecie, Bóg nie uczynił nas wszystkich jednakowymi. On nas uczynił innymi. On sprawił, że różnimy się wzrostem. On stworzył różnorodny świat i wielkie góry, małe góry, prerie, pustynie, wielkie, białe kwiaty, niebieskie kwiaty, i wszystkie inne rodzaje. On po prostu stworzył nas różnymi. To wszystko. On uczynił rude włosy, czarne włosy, brązowe włosy i blond włosy; stworzył grubych, chudych, wysokich, och, i wszystkich innych. Widzicie? On po prostu—On nas po prostu uczynił różnymi. Bóg jest Bogiem różnorodności. I ja tak jakoś lubię to. A wy? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Ale dlaczego wszystko miałyby być ciągle takie samo? Ludzie! Ludzie! Ja to lubię.

<sup>24</sup> Więc zwróćmy się teraz do naszego miejsca Pisma, w Księdze Świętego Mateusza, Ewangelia Świętego Mateusza, zaczynając od . . . I 4 wiersz, ja chciałbym przeczytać dla . . . przeczytać tekst, niech Pan nam pomoże. Święty Mateusz, 4 rozdział.

Myślę, że zanim będziemy czytać, pomódlmy się.

<sup>25</sup> Łaskawy, Niebiański Ojczy, ponownie, z wdzięcznymi sercami, zbliżamy się do tego nowego roku. I my się zbliżamy do Ciebie, i przynosimy Ci wszystkie nasze dotychczasowe troski, i prosimy, żebyś Ty je umieścił w morzu zapomnienia, i więcej nie wspominał naszych grzechów przeciwko nam. I niechbyśmy nie tylko zbadali stan naszej duchowej istoty, lecz również naszą... niechbyśmy sprawdzili naszą społeczność z Tobą. I przebac nam wszystkie nasze grzechy. I my prosimy, żeby Twój Duch zajmował się nami dzisiaj wieczorem. A jeśli jest coś nieczystego pomiędzy nami, Panie, wtedy zabierz to od nas tak daleko, jak wschód daleko jest od zachodu. Wrzuć to do morza zapomnienia, żeby to już nie było więcej wspomniane przeciwko nam, żebyśmy mogli wejść w ten nowy rok czyści, obmyci Krwią Baranka i być gotowi.

<sup>26</sup> Niech ten rok 1960 będzie najwspanialszym rokiem, w jakim dotąd było nam dane Ci służyć. Daj nam daleko więcej. Panie, kiedy z Bratem duPlessis myślimy o tych wszystkich nadchodzących spotkaniach, na całym świecie, w Azji, dalej w Europie i wszędzie—wszędzie dookoła. Panie, niechby Twoja wola i Twoja Moc doprowadziły to do skutku. A jeśli w jakimś momencie zejdziemy z Twojej, Bożej, ustanowionej ścieżki, niech Duch Święty umieści przeszkodę na drodze i zatrzyma nas, Panie, i przywróci nas z powrotem do właściwego miejsca. Spraw to.

<sup>27</sup> Pobjogłował ten mały kościół, Panie. On, jak przypuszczam, około trzydziestu lat, stoi tutaj jako pomnik upamiętniający Bożą łaskę wobec pokornych ludzi. Prosimy, Ojczy, żebyś błogłował Brata Neville, pastora. Pobjogłował cały kościół. Pobjogłował członków zarządu, diakonów, prowadzącego pieśni, pianistę, wszystkich laików, każdego, nauczycieli szkółki niedzielnej, wszystkich. Panie, niechbyśmy w tym roku mogli wzrastać w Bożej łasce. I niechby napływało do nas coraz więcej członków, i—i więcej Twojej łaski, niż to miało miejsce w minionych latach. Spraw to, Ojczy.

<sup>28</sup> Teraz pomóż nam, kiedy przystępujemy do tego tekstu, który mamy zamiar przeczytać, do Twojego Słowa. I tylko Ty, Panie, potrafisz to zinterpretować, a my modlimy się, żebyś Ty nam tego udzielił, przez wzgląd na Królestwo Boże. W Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

<sup>29</sup> Ja ogłosiłem przed chwilą, jaki tekst wybrałem na kilka następnych chwil. Znajduje się on tutaj w Piśmie i ja to przeczytam. On brzmi, ja chciałbym go nazwać: „od tamtego czasu”.

<sup>30</sup> Ja nie myślałem, ja powiedziałem któregoś wieczora, że chyba nie będę w stanie tutaj przyjść, ponieważ moje gardło było coraz bardziej opuchnięte. A moja żona powiedziała mi wczoraj czy przedwczoraj, ona powiedziała: „W takim razie przypuszczam, że ty nie pójdziesz do kościoła”.

31 I ja powiedziałem: „Kochanie, myślę, że nie. Moje gardło jest tak obolałe i opuchnięte”.

32 A wtedy, jeszcze w ten sam wieczór, kiedy usiadłem i wziąłem do rąk Pismo, natknąłem się na To.

33 Brat Sothmann przechodził obok. On powiedział: „Czy jutro wieczorem pójdziesz do kościoła?”

Ja powiedziałem: „Tak. Ja tam będę”.

34 A Meda spojrzała na mnie i ona powiedziała: „Ja ciebie nie rozumiem”.

Ja powiedziałem: „Ja tego od ciebie nie oczekuję, widzisz”, powiedziałem: „ani od nikogo innego”.

35 Nikt, kto jest prowadzony przez Ducha Bożego, nie może być kiedykolwiek rozumiany.

36 Oni nie mogli zrozumieć Jego, naszego Pana. Wyglądało to tak, jakby On raz mówił jedno; a za chwilę coś całkiem innego. A na innym miejscu On mówił jeszcze o czymś innym. Czasami był to Jezus, który mówił, innym razem był to Bóg, który mówił. Widzicie? Nawet uczniowie tam powiedzieli, na końcu powiedzieli: „Oto Ty teraz mówisz wyraźnie. Teraz to pojmujemy”. Widzicie?

37 I Jezus powiedział: „Czy wy nie...I czy wy teraz wierzycie?” Widzicie, potem.

38 Wy tego po prostu nie możecie zrobić, ponieważ wy jesteście prowadzeni przez Ducha. I wy zaczynacie robić coś, i widzicie, że, widzicie, wy jesteście. . . Bóg chce was gdzieś użyć. Musicie się zatrzymać *tu* i iść *tu*, po prostu musicie być prowadzeni przez Ducha. Oni są dziwnym, szczególnym ludem, który ma życie, które wy chcecie poświęcić Bogu.

39 I ja wtedy zawsze mówię tak: „Ja to zrobię, jeżeli Pan pozwoli”. Widzicie? Jeżeli ja komuś składam obietnicę: „Ja to zrobię, jeżeli Pan pozwoli”. Widzicie? I dlatego, potem, jeśli to nie jest wola Boża, ja będę. . . Ja będę mówił o tym Przesłaniu, jeżeli Pan pozwoli. On mógłby wezwać mnie w trakcie tego Przesłania, żebyśmy udał się prosto do Kalifornii. Wtedy ja zostawiam wszystko i jadę do Kalifornii, tak szybko jak tylko mogę.

40 I ja chcę żyć właśnie tak. Ja nie chcę, żeby cokolwiek mnie wiązało. Nie pragnę żadnych wielkich rzeczy ani niczego, co jest warte miliony dolarów, i ty musisz mieć tyle pieniędzy każdego dnia, żeby to mnie wiązało. Ja pragnę być tam, gdzie, kiedy Bóg mówi: „Ja chcę, żebyś ty poszedł do tych ludzi. Jest ich tylko pięciu. Ale idź tam i zostań tam, dopóki ci nie powiem, żebyś stamtąd odszedł”. Ja chcę tam iść. Nie mam żadnych zobowiązań, po prostu. . . i jeśli On chce, żebym ja pojechał za granicę.

41 Więc tutaj to jest, właśnie był wspomniany wyjazd do Niemiec, to znaczy do—do Afryki. I pewna kobieta, milionerka,

właśnie w tym czasie, kiedy Duch naciskał na mnie, żeby jechać do Afryki, ona powiedziała: „Ja będę sponsorką tego wyjazdu i opłacę wszystkie jego koszty”. Widzicie? To jest wszystko. Dlaczego ja miałbym się martwić o pieniądze i inne rzeczy, skoro mój Ojciec to wszystko posiada? Widzicie? On może po prostu przemówić do tego bogatego człowieka albo do tamtego bogatego człowieka, albo do tych ludzi, albo do tamtych ludzi, i ja nie muszę się o to martwić. Widzicie? Bóg się po prostu o to wszystko troszczy.

<sup>42</sup> Bracie Roy, właśnie tak powinno się żyć. Po prostu pozwólmy Jemu zatroszczyć się o to. To jest takie dobre.

<sup>43</sup> A teraz zwróćmy się do naszego Pisma, do 4 rozdziału. I zaczniemy czytać mniej więcej od 12 wiersza z 4 rozdziału Ewangelii według Świętego Mateusza:

*Więc kiedy Jezus był. . . A więc kiedy Jezus usłyszał, że Jan został wtrącony do więzienia, on odszedł do Galilei;*

*. . . opuściwszy Nazaret, przyszedł i zamieszkał w Kafarnaum, które leży nad morzem, w granicach Zabulona u Neftalego:*

*Aby się wypełniło to, co zostało powiedziane przez Izajasza, proroka, mówiącego:*

*Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego przy drodze morskiej za Jordanem, Galilea pogan;*

*Ludzie, którzy siedzieli w ciemnościach, zobaczyli wielkie światło; i dla tych, którzy siedzieli w regionie cienia śmierci rozblęła jasność.*

*Od tego czasu Jezus zaczął głosić i mówić: Pokutujcie: bo królestwo niebios jest blisko.*

<sup>44</sup> Chciałbym przemawiać na ten temat: *I Od Tamtego Czasu*. Wiecie, jako ludzkie istoty, my wszyscy myślimy o pewnych rzeczach od pewnego czasu. Stała się taka-i-taka rzecz i od tamtego czasu. A więc, wiele razy spotyka się starego mężczyznę albo starą kobietę i oni lubią odnosić się do czasu, w którym coś się wydarzyło tak, że mogą się do tego odnieść i powiedzieć: „To było w tamtym czasie”.

<sup>45</sup> Więc, ja przypuszczam, że tutaj praktycznie wszyscy, dzisiaj wieczorem, mogliby przywołać członka, wspomnienia pewnych rzeczy, które miały miejsce w określonym czasie. Od Tamtego czasu coś się zmieniło. *Taka-i-taka* rzecz, to się stało w tamtym czasie. I od tamtego czasu było inaczej. I to jest dobra rzecz, że my tak możemy zrobić. I niektóre z tych wspomnień, spraw, o których myślimy, to są cenne rzeczy, które uległy zmianie. I są pewne sprawy, które nie są warte, żeby o nich myśleć.

<sup>46</sup> Na przykład, kiedyś kobieta o złej sławie, ona tak powiedziała: „Był czas, kiedy ja byłam dobrą, sprawiedliwą, moralną dziewczyną. I pewnej nocy, albo w pewnym miejscu,

wydarzyła się pewna rzecz”. I od tamtego czasu ona była na złej drodze. Jej życie zostało zmiażdżone przez grzech i ciemność, i mrok, i czekała ją tylko sąd. Lecz ona pamięta, że od pewnego czasu, kiedy to się stało, ona obrała złą drogę.

<sup>47</sup> Ten—ten pijany człowiek, dzisiaj wieczorem, na ulicy, który próbuje zapić swoje smutki. Wy go możecie podnieść. Podobnie jak byłem jakiś czas temu w dzielnicy bowery, w Nowym Jorku, w tym wielkim skupisku pijanych ludzi. Ja przechodziłem tamtędy z pewnym usługującym. A tam leżał jakiś człowiek, och, po prostu mnóstwo ludzi, bezsilnych, bezradnych, leżeli tam w przemoczonych ubraniach i—i mieli zarośnięte twarze, i byli po prostu w okropnym stanie. I oni byli zupełnie niegroźni.

<sup>48</sup> I ten usługujący powiedział: „Podnieś tamtego i po prostu go zapytaj”.

<sup>49</sup> I ja podszedłem tam do tego leżącego mężczyzny, który trzymał stopę na zderzaku samochodu, a głowę miał na ulicy, i on nieraz nawet nie był w stanie sam pójść do toalety. Och, on był po prostu w strasznym stanie. I ja go złapałem, i powiedziałem: „Możesz rozmawiać?” I on mi nie dał żadnej odpowiedzi.

<sup>50</sup> Więc ten usługujący pochylił się. On wiedział lepiej, w jaki sposób z nim postępować. I on go zapytał: „Kim jesteś?”

<sup>51</sup> I w końcu on go ocucił na tyle, że on powiedział: „Jeśli kupisz mi jakiegoś drinka!” I okazało się, że on mógł wskazać palcem na bank, którego on był kiedyś prezesem.

<sup>52</sup> „Więc”, on powiedział: „my jesteśmy kaznodziejami. Czy mógłbyś mi powiedzieć co się stało?”

„Jeżeli mi obiecasz drinka!”

<sup>53</sup> Więc, my tego nie mogliśmy zrobić. Ja powiedziałem: „Nie mógłbym dodać smutku do twojego smutku. Ja chcę ci pomóc”.

<sup>54</sup> Cała jego historia. On przyszedł do domu pewnego wieczora i tam był na stole, jak on to nazwał, list „Drogi Janku”. Wtedy jego żona go opuściła. I miała. . . On ją kochał. I ona zabrała jego dzieci. I on był rozwiedziony, a ona uciekła z innym mężczyzną. I on powiedział: „Ja nie wiedziałem co mam zrobić, strzelić sobie w głowę, czy co zrobić. Więc ja poszedłem do knajpy”. I od tamtego czasu on tam był. Tak się dzieje na całym świecie.

<sup>55</sup> Kłamca. Weźcie kogoś takiego, jak powiedziałem któregoś dnia pewnemu człowiekowi, który jak sądzę opowiadał dowcipy. I okazało się, że on mówił tak wiele kłamstw, że sam w nie naprawdę uwierzył. I ja powiedziałem: „Co sprawia, że ty to czynisz?” I ja usiadłem, żeby z nim porozmawiać. Ja powiedziałem: „Chciałbym cię zapytać. Te historie są zbyt nieprawdopodobne, żeby ludzie w nie uwierzyli”.

<sup>56</sup> On powiedział: „Pamiętam to pierwsze, które powiedziałem”, on powiedział: „ja byłem małym chłopcem, który się wychował w dobrym domu”. I on powiedział: „Wyszedłem



i paliłem papierosy z wąsów kukurydzy, tak po prostu, żeby się popisać. I ja zjadłem trochę kawy, żeby się tego pozbyć z ust”. I on powiedział: „Zrobiłem to z tyłu, za domem, za starym kominem”. I on powiedział: „Ja tego nigdy nie zapomnę, kiedy mama mnie złapała i powiedziała do mnie: ‘Synu, pozwól, że powącham twój oddech’. I ja chuchnąłem jej w twarz, a ona powiedziała: ‘Ty zjadłeś kawę, żeby się pozbyć z zapachu z ust. Co ty robiłeś? Czy ty paliłeś papierosy?’”

<sup>57</sup> I on powiedział: „Coś mi mówiło, żebym jej powiedział prawdę”. On powiedział: „Ale ja powiedziałem: ‘Nie, mamu. Z ręką na sercu. Ja nie paliłem papierosów’”. On powiedział: „I od tamtego czasu to się zaczęło”.

<sup>58</sup> My wszyscy możemy znaleźć coś, co—co się zaczęło w pewnym czasie. I od wtedy sprawy uległy zmianie. Są inne godne uwagi rzeczy, o których moglibyśmy pomyśleć. Ludzie z dobrymi intencjami próbowali zacząć coś od nowa, robić pewne rzeczy w określonym czasie.

<sup>59</sup> Na przykład, kiedy Benjamin Franklin odkrył elektryczność i oni byli w stanie ją ujarzmić. Oni zaczęli mówić: „Od tego czasu nie będzie już więcej wojen. Ponieważ, tamta, ta energia elektryczna może być wprowadzona do ogrodzenia, o tak wysokim napięciu, że żaden człowiek nie będzie mógł przez nie przejść”. Oni chcieli dobrze.

<sup>60</sup> I zaraz po Pierwszej Wojnie Światowej, kiedy—kiedy Cesarz Wilhelm podpisał traktat pokojowy. Powiedziano nam tutaj w Ameryce. Ja byłem chłopcem w wieku około dziewięciu lat. Lecz ja pamiętam, jak wszyscy mówili: „My nie będziemy mieli kolejnej wojny. Od tego czasu to jest załatwione, na zawsze”. Jednak my mieliśmy kolejną wojnę.

<sup>61</sup> I kiedy ta wielka Organizacja Narodów Zjednoczonych. Albo, ja bym powiedział, przed tym, oni utworzyli coś, co nazywano Ligą Narodów. I oni powiedzieli: „Więc nie będziemy mieli więcej wojen, ponieważ my mamy Ligę Narodów, która będzie czuwać nad światem. A jeśli gdzieś wybuchnie powstanie, ci ludzie z każdego narodu pójdą tam i będą kontrolować świat”. Ale to była porażka. Oni dalej prowadzili wojny. I ONZ stanie się tym samym.

<sup>62</sup> Powiedziano nam teraz przez przepowiednię, że jutro wieczorem albo w niedzielę wieczorem. . . Ten sam człowiek, który przepowiedział Pearl Harbor, dokładny moment, w którym samoloty go zbombardują, powiedział, że: „W niedzielę wieczorem o godzinie dwunastej, siedemdziesiąt pięć procent Amerykanów zamieni się w popiół, że Rosja zbombarduje Stany Zjednoczone w najbliższą niedzielę wieczorem o godzinie dwunastej”. Ten sam człowiek, który przepowiedział Pearl Harbor. Oni tego nie opublikowali, ponieważ ludzie by oszaleli. Ja w to nie wierzę. Widzicie? Nie. Dlatego, że nie

przeżyjecie wojny atomowej. Wystarczy tylko, że jeden z ich pocisków przekroczy barierę dźwięku, w *ten* sposób, wtedy my wystrzelimy swój, w *tamten* sposób, i świat rozleci się na kawałki. Coś jeszcze musi się wydarzyć, zanim przyjdzie Jezus. Tak jest.

<sup>63</sup> Na przykład młode małżeństwo. Był pewien czas, kiedy oni się pobrali. I oni—oni złożyli sobie przysięgę. I oni ślubowali sobie nawzajem lojalność. I oni mówili, że: „My się będziemy miłować, szanować i cenić się nawzajem, tak długo jak oboje żyjemy”. Jednak przyszedł czas, że coś się wydarzyło.

<sup>64</sup> Wszystkie te sprawy, jest—jest pewien czas, kiedy coś się dzieje. I może wszystkie ich postanowienia, i wszystkie te ligi narodów, i tak dalej, być może oni mieli dobre intencje, ale to wszystko się skończyło. Wszystko się rozpada pod ludzkimi stopami. Pomimo tych wszystkich dobrych intencji, które mogliśmy mieć, ale wszystko musi się skończyć.

<sup>65</sup> Ale jest taki czas, kiedy człowiek może przyjść do czegoś, co jest Wieczne. To właśnie wtedy człowiek, to jest czas, kiedy człowiek spotyka się z Bogiem. Właśnie wtedy dzieje się coś, co jest Wieczne.

<sup>66</sup> My popełniamy błędy. I w wieczór noworoczny czynimy postanowienia, żeby je złamać już następnego dnia. My otwieramy nowe strony i składamy obietnice. I my idziemy do księży, i... My nie, ale katolicy tak. I my coś wyznajemy, i składamy przyrzeczenia, i przychodzimy do ołtarza, i otwieramy nowe strony, ale to wszystko jest na darmo. Bo gdy następnym razem ktoś nam wejdzie w drogę czy coś takiego, ten stary temperament znowu wraca. Za każdym razem, kiedy wpadamy w problemy, czy coś, to się znowu dzieje.

<sup>67</sup> Ale człowiek może dojść do takiego miejsca, do takiego czasu, który go zmieni na zawsze, na Wieczność. „Tego, kto do Mnie przyjdzie, Ja w żadnym wypadku nie odrzucę”, powiedział Jezus. Człowiek może przyjść do Boga i całe jego Wieczne przeznaczenie zostaje zmienione. I człowiek może spotkać Boga, i wtedy on już nigdy więcej nie może być taki sam. Nie możesz spotkać Boga i zostać tą samą osobą, którą byłeś. Jeżeli ty się od Niego odwrócisz, będziesz gorszym człowiekiem niż kiedykolwiek byłeś. Jeżeli ty Go przyjmiesz, otrzymasz Życie Wieczne i On cię wskrzesi w dniu ostatecznym, na podstawie Swojej obietnicy.

<sup>68</sup> Był taki czas, kiedy był człowiek zwany Abrahamem, który wyszedł od Chaldeczyków i mieszkał w mieście Ur. I on był po prostu człowiekiem, dobrym człowiekiem. Prawdopodobnie, być może on miał... Jego ojciec prawdopodobnie oddawał cześć bożkom, ponieważ oni pochodzili z Babilonu. I on był po prostu zwykłym człowiekiem, i on się starzał. On miał siedemdziesiąt pięć lat, a jego żona miała sześćdziesiąt pięć.

69 I kiedy pewnego dnia Abraham prawdopodobnie był na polu, polował, czy cokolwiek on robił, zbierał jagody, albo jakakolwiek była jego praca, on spotkał Boga. I od tamtego czasu on się zmienił. On mógł nazywać rzeczy, których nie było, tak jakby one były, ponieważ on spotkał Boga. On znał minutę i godzinę, w której spotkał Boga. To go zmieniło. I Bóg go powołał, żeby był ojcem wielu narodów. I on uwierzył Bogu, i uwierzył Jego obietnicy dlatego, że spotkał Boga. Dwadzieścia pięć lat później oni z nim dyskutowali, próbując go zniesmaczyć, mówiąc mu, że coś było nie tak z jego wiarą. Lecz Biblia mówi: „On stawał się coraz silniejszy przez cały czas, oddając Bogu chwałę”. Ponieważ on wiedział, że Bóg musiał dotrzymać obietnicy.

70 Tak się dzieje, kiedy człowiek spotyka Boga. To przemienia jego charakter. To daje mu super zmysł. Tak jak mówiłem któregoś wieczora, ten naturalny człowiek ma tylko pięć zmysłów. Ale wierzący, gdy on spotyka Boga, on otrzymuje coś innego. To jest super zmysł, który podnosi go do góry, ponad te cienie. To sprawia, że on wierzy w rzeczy, które są niemożliwe do urzeczywistnienia. On dalej wierzy, że one się urzeczywistnią dlatego, że Bóg tak powiedział. Kiedy człowiek spotyka Boga, coś się dzieje.

71 Był taki czas, kiedy pewien człowiek został wykształcony we wszelkiej mądrości, w całej teologii Słowa Bożego. On To znał według litery. On był wyszkolony. On miał wszystkie stopnie. On był tak bystry, że mógł uczyć egipskich uczonych i ich nauczycieli. On to wszystko znał według litery. Ale był przy tym tchórzem, który zbiegł, udał się w głąb pustyni i pał owce dla kogoś obcego. Ale przyszedł czas, kiedy Bóg się z nim spotkał, tam, w płonącym krzaku. I od tamtego czasu Mojżesz się zmienił, ponieważ spotkał Boga w płonącym krzaku. I twarzą w twarz z Bogiem, on dłużej nie mógł być taki sam.

72 Kiedy mężczyzna albo kobieta... Ja nie dbam o to ile ty złożysz ślubów albo ile przewrócisz nowych stron. Dopóki nie spotkasz Boga, ty się nie możesz zmienić. Ale kiedy ty raz spotkasz Boga, potem jesteś zmieniony na zawsze.

73 To zmieniło nie tylko Mojżesza. To zmieniło Izrael. To zmieniło Egipt. To zmieniło świat w tamtym czasie, ponieważ jeden człowiek spotkał Boga i wziął Go za Jego Słowo.

74 To, czego my dzisiaj potrzebujemy, to ktoś, kto spotka się z Bogiem twarzą w twarz i porozmawia z Nim o tej sytuacji. Kiedy ludzie spotykają Boga, rzeczy się zmieniają. Pewnie. To jest jedyny sposób, w jaki my możemy coś mieć.

75 I od tamtego czasu Mojżesz, ten tchórz, Mojżesz, który uciekał, zmienił się. I od tamtego czasu on stał się sługą Pana. To zawsze działa w ten sposób. Kiedy człowiek spotyka Boga, rzeczy się zmieniają.

<sup>76</sup> Pewnego razu była sobie dziewczynka, nie miała więcej niż osiemnaście lat, a może jeszcze młodsza, która pewnego poranka była w drodze do studni, żeby nabrać wodę do wiadra, w Nazarecie. Ona była miłą dziewczynką. Ona wierzyła. Ona miała wiarę. Ale tego poranka ona spotkała się z Bogiem. I Bóg jej coś powiedział, i ona w to uwierzyła. I to zmieniło cały bieg życia tej kobiety i uczyniło ją nieśmiertelną. Miała na imię Maria, matka naszego Pana Jezusa. Ta mała dama była po prostu zwykłą, małą dziewczynką, ale ona spotkała się z Bogiem. I od tamtego czasu coś się stało. Oczywiście.

<sup>77</sup> Był człowiek, który miał na imię Piotr, stary, szorstki rybak, prawdopodobnie tak szorstki jak tylko mógł być. I on był prawdopodobnie wielkim, potężnym łobuzem. Ponieważ ja tutaj jakiś czas temu widziałem sztukę zatytułowaną: „Wielki Rybak”. Ja pomyślałem, że to był bardzo dobry opis Piotra, ponieważ on był takim wielkim, starym, szorstkim gościem. On nie dbał o nic. On prawie w nic nie wierzył. Ale, pewnego dnia, on spotkał Boga. I od tamtego czasu on się zmienił. Od tamtego czasu on się stał apostołem Pana Jezusa Chrystusa.

<sup>78</sup> Tak jak Brat Dawid duPlessis mówił nam jakiś czas temu o Saulu z Tarsu, mordercy, który trzymał płaszcz morderców, który był świadkiem, i złożył świadectwo o śmierci Szczepana, męczennika. On miał w kieszeniach listy, żeby pójść z nimi do głównej rady kościołów i aresztować ludzi, którzy robili za dużo hałasu, krzyczeli, i chwalili Boga. On był wielkim człowiekiem w oczach faryzeuszy. On był faryzeuszem z faryzeuszy. Ale pewnego dnia był w drodze do Damaszku i spotkał Boga. Światło zajaśniało wokół niego. I od tego czasu on już więcej nie był Saulem z Tarsu. Lecz on był Pawłem, pokornym, łagodnym, ponieważ on spotkał Boga i To go zmieniło.

<sup>79</sup> Przy bramie leżał kiedyś trędowaty. Żadne lekarstwa nie mogły go uzdrowić. Jego gnijące rany zrobiły się tak wielkie, że on już nawet nie mógł podnieść rąk w górę. I jego stopy, on ledwo mógł nimi powłóczyć. Jego przypadek był beznadziejny. Ale pewnego dnia on spotkał Boga, wychodzącego z bramy. I on upadł, i oddał cześć, i powiedział: „Jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić”.

<sup>80</sup> I On powiedział: „Chcę. Bądź oczyszczony”. I od tamtego czasu on nie miał już więcej trądu, ponieważ on spotkał Boga.

<sup>81</sup> Tam był ślepy człowiek, który siedział na poboczu drogi. I on nie potrafił odróżnić światła od ciemności. Nic mu nie mogło pomóc. Pewnego dnia Ktoś przechodził, wychodząc z Jerycha, i wtedy on spotkał Boga; i od tamtego czasu on mógł widzieć. Został mu przywrócony jego wzrok. W jego oczach zajaśniała światłość i on znowu widział. Ponieważ, od tamtego czasu, kiedy on spotkał Jezusa, on był innym człowiekiem. On miał swój wzrok.

Kiedy jakaś osoba spotyka Boga, coś się definitywnie dzieje.

<sup>82</sup> Pewnego razu był pewien młody mężczyzna; bez wątpienia dobry obywatel tamtego kraju, lecz zniewoliły go czary. I on był taki zły, że oni nie mogli go zatrzymać w więzieniu. I oni go związywali łańcuchami. I on miał w sobie legion diabłów, tak, że mógł zerwać kajdany, i uwolnić się. I te diabły go zaciągnęły na cmentarz, gdzie on przebywał. I on się stał taki nędzny, że brał ostre kamienie i kaleczył nimi samego siebie. Och, on był okropnym gościem. Gdy te zaklęcia go opuściły, on pewnie myślał: „Co ja tu robię?” I mniej więcej w tym czasie te diabły znowu przychodziły do niego, i cięły go, i kaleczyły. Ale pewnego dnia on spotkał Jezusa. I od tamtego czasu ten szaleniec z Gadary był już przy zdrowych zmysłach, ubrany, siedział u Jego stóp. On mógł wrócić do domu jako dżentelmen. On mógł wrócić do cywilizacji. On mógł wrócić do swoich bliskich i mógł powiedzieć: „Od tamtego czasu ja się zmieniłem”. Tak.

<sup>83</sup> To było któregoś dnia, tam na Golgocie, kiedy Bóg i śmierć spotkali się twarzą w twarz, kiedy Życie i śmierć zeszły się razem. Lecz właśnie wtedy Życie, Chrystus, wyciągnęło żądło śmierci. I od tamtego czasu śmierć nie miała w sobie żadnego żądła. Ja się z tego tak cieszę. Bóg! Śmierć i Bóg spotkali się razem. Śmierć już nie była taka sama. Ona już teraz nie ma żadnego żądła. Wierzący chrześcijanin może spojrzeć jej prosto w twarz i powiedzieć: „O śmierci, gdzie jest twoje żądło? Grobie, gdzie jest twoje zwycięstwo?” Dlaczego? Oni oboje spotkali się z Bogiem. Od tamtego czasu oni nie pozostali tacy sami.

<sup>84</sup> Żaden człowiek nie może być taki sam, nic nie może być takie samo, kiedy raz spotka się z Bogiem. Ty już nigdy nie będziesz taki sam.

<sup>85</sup> Ja pamiętam jak leżałem na łóżku, tam w szpitalu. Lekarze dawali mi trzy minuty życia. Moje serce uderzało siedemnaście razy na minutę. Ja spotkałem Boga. Od tego czasu nie byłem taki sam. Coś się ze mną stało. Nikt nie mógł mi powiedzieć czegoś innego. Bill Branham umarł. Ja spotkałem Boga i Coś we mnie weszło. Już nigdy nie byłem taki sam, od tej minuty, w której Go spotkałem. On mnie zmienił. On zrobił ze mnie kogoś innego. To nie było postanowienie noworoczne, ale ja spotkałem Boga.

<sup>86</sup> Mężczyźni i kobiety, kiedy spotkacie Boga, wy się zmieniacie. Dzisiaj wieczorem robimy sobie noworoczne postanowienia; po to, żeby jutro rano wrócić i złamać je; żeby je złamać następnego dnia. Ale to, co my potrzebujemy zrobić, to nie są noworoczne postanowienia, lecz my potrzebujemy stanąć twarzą w twarz z Bogiem i mieć Życie Wieczne, narodzić się z Jego Ducha.

<sup>87</sup> Był kiedyś pewien starszy człowiek, który nie potrafił podjąć decyzji. Diabeł go z tego wybijał. Któregoś dnia on uklęknął na polu, żeby się modlić. Kiedy się modlił, wbił w ziemię palik. On powiedział: „Niech to będzie na pamiątkę. Szatanie, jeśli

ty kiedykolwiek przyjdiesz do mnie ponownie, to ja ci pokażę ten palik. I ja wam powiem, że właśnie tam spotkałem się z Bogiem, i od tamtej chwili to było załatwione”. Właśnie tego potrzebujemy, może nie palika w ziemi, ale gdzieś, w jakiejś ukrytej komórce, w jakimś miejscu. Nie . . .

<sup>88</sup> Och, dzisiaj wieczorem zostaną uczynione setki postanowień, będzie składanych tysiące postanowień. I następnego roku będziemy je musieli wszystkie składać jeszcze raz. My powiemy: „Przestaniemy kłamać. Przestaniemy robić *to*. I odłożymy nasz gniew na bok. Zrobimy więcej dla Boga. Zrobimy *to* albo *tamto*, albo coś *innego*”, tylko po to, żeby zobaczyć, że to jest na próżno.

<sup>89</sup> Ale to, co człowiek powinien uczynić dzisiaj wieczorem, to stanąć twarzą w twarz z Bogiem. I odtąd on będzie zmienionym stworzeniem. Alleluja! Och, życzyłbym sobie, żebym mógł to powiedzieć w taki sposób, w jaki ja w to wierzę. Lecz kiedy człowiek spotyka Boga, od tej chwili on jest zmieniony, do końca swoich dni. On już nigdy nie będzie taki sam, ponieważ on ma Życie Wieczne. On jest nowym stworzeniem. Stare rzeczy przeminęły i wszystko stało się dla niego nowe. On wygląda jak nowy.

<sup>90</sup> Chory człowiek, kiedy stanie przed Bożym obliczem, może chodzić, chociaż lekarze mówią: „On umrze”. Ale on może chodzić przed obliczem Boga i bronić swojej sprawy. I od tamtego czasu on odchodzi jako inna osoba.

<sup>91</sup> Och, ja pamiętam Kongresmena Upshawa, który siedział na wózku inwalidzkim przez sześćdziesiąt sześć lat. Tamtego wieczora, tam w Kalifornii, kiedy Duch Święty zstąpił i zaczął mówić, on się spotkał z Bogiem. I od tej pory on mógł chodzić bez swoich kul.

<sup>92</sup> Ja widziałem ludzi zjedzonych przez raka, leżących, wyglądających jak cień, A lekarze przechodzili obok i mówili: „Z nimi już koniec”. Ich umiłowani się zgromadzili, żeby powiedzieć do nich ostatnie słowa, na jakie było ich stać, słowa zachęty. Lecz oni spotkali Boga i od tego czasu oni byli przemienieni. Oni żyją inaczej.

<sup>93</sup> Widzę tę zepsutą kobietę, tam na ulicy. Widzę tego pijaka, tam w zaułku. Widzę tego obłudnika, tam w kościele. Wszelkiego pokroju ludzi, a każdy odwraca nową kartę w Nowy Rok i usiłuje zrobić coś innego, usiłuje odpokutować, i tak dalej. Niechby oni raz spotkali Boga, i od tej pory.

<sup>94</sup> Od tej chwili Jezus głosił do takich, którzy przebywali w krainie cienia śmierci.

<sup>95</sup> I ja mówię dziś wieczorem, że jeśli jakiś człowiek chce, żeby się dokonała u niego prawdziwa zmiana, niech stanie twarzą w twarz z Bogiem i niech się raz z Nim spotka, wtedy on może

powiedzieć: „Od wtedy, od tamtego czasu, ja byłem zmienionym człowiekiem. Ja to wiem z doświadczenia”.

<sup>96</sup> Za chwilę kościół zgromadzi się tutaj wokół ołtarza. Wy będziecie na nowo poświęcać swoje życie. Będziecie rezygnować z pewnych rzeczy i kłaść coś na ołtarzu. Bracie, pozwól, że dam ci pewną radę. Jeżeli nigdy się nie spotkałeś z Bogiem twarzą w twarz, pozwól, że coś ci powiem. Zostań przy tym ołtarzu. Po prostu zostań tam aż spotkasz Boga, potem będziesz mógł wskazać palcem na ten noworoczny wieczór. Nie mówić: „Ja odwróciłem nową stronę. Powzięłem nowe postanowienie”. Lecz: „Od tamtego czasu, ja się spotkałem z Bogiem. I życie się zmieniło, i wszystko było inne. I wszystko stało się dla mnie nowe, jeszcze raz, od tamtego czasu”, od czasu kiedy ty się spotkałeś z Bogiem.

<sup>97</sup> Nie chodzi o to, żeby wejść w Nowy Rok. Za kilka minut my się z tym spotkamy. za chwilę, za jakieś dwie i pół godziny, jak przypuszczam, być może mniej, powitamy Nowy Rok, twarzą w twarz. My go powitamy z postanowieniami. My go powitamy z przyrzeczeniami. My go powitamy z dobrymi intencjami. My go powitamy, mówiąc: „Spróbujemy odwrócić nową stronę. Spróbujemy postępować inaczej”. To wszystko jest dobre. Ja to doceniam.

<sup>98</sup> Lecz, bracie, to nigdy nie będzie Wieczne, dopóki najpierw nie spotkasz Boga. Kiedy ty najpierw spotkasz Boga, od tego czasu wszystko będzie inne.

Módlmy się, gdy pochylamy nasze głowy.

<sup>99</sup> Panie Jezu, Synu Boży, pamiętam ten czas, kiedy Ciebie spotkałem, Panie. Pamiętam nieszczęśliwego nędznika, żyjącego dobrym, moralnym życiem, niewłóczącego się po ulicach, pijącego albo uprawiającego hazard, czy palącego, i tak dalej. Lecz ja wiedziałem, Panie, kiedy do tamtej szpitalnej sali niepostrzeżenie zakradła się śmierć, jakieś dwadzieścia lat temu, że czegoś w moim życiu brakowało. Ja tam spotkałem Boga, i od tamtego czasu. Od tamtego czasu, Panie, ja próbowałem Tobie służyć. Moje życie się zmieniło i wszystko wygląda inaczej. Ja tak się cieszę, że Cię spotkałem, Panie. A dziś wieczorem, w obliczu Nowego Roku, cieszę się, że mogę powiedzieć, że mogę mu stawić czoła z Duchem żyjącego Boga w moim sercu.

<sup>100</sup> Daj nam przeżycia, Panie. Daj nam Swoją dobroć i łaskę. Przebacz nam nasze grzechy. I pozwól nam przeżyć ten zbliżający się rok, O Panie Boże, z tym przeżyciem, że my spotkaliśmy Ciebie i nasze życie zostało przemienione. Spraw to, Panie. Wybacz nam nasze niedociągnięcia. Umieść w nas Twojego Ducha Świętego. Prowadź nas i kieruj nami.

<sup>101</sup> Ojcze, Boże, oto przede mną jest rok 1960. I jest okazja na ogólnościatowe zgromadzenie, gdzie wygląda na to, że nawet dziesiątki tysięcy razy tysiące i tysiące tysięcy prymitywnych

tubylców, pogan, i tak dalej, mogłoby przyjść do Ciebie. O Panie Boże, stoję dzisiaj wieczorem z Twoim Duchem w moim sercu, przed Twoim ołtarzem i przed Twoim obliczem, i mówię: „Pomóż mi, O Boże. Moje serce płonie gorliwością. Ja Ciebie kocham, Panie. Oddaję samego siebie Tobie do służby. Prowadź mnie gdziekolwiek chcesz mnie prowadzić. Poślij mnie, gdziekolwiek chcesz mnie posłać, Panie. Po prostu mów, a ja pójdę”.


<sup>102</sup> Pobłogosław mój kościół. Pobłogosław Brata Neville. Pobłogosław wszystkich tych ludzi, tutaj, przybyszów w naszych bramach. I tych pastorów, którzy będą przemawiać, jeden po drugim, w czasie tego wieczoru. Modłę się, Boże, żebyś Ty pobłogosławił ich usługę. Pobłogosław Brata Neville. Pobłogosław Brata Junie Jacksona. Brata Beelera, wszystkich tych innych usługujących, pobłogosław ich, Ojczy. Spraw aby ten rok 1960 był wspinały.

<sup>103</sup> Nam, Panie, którzy wiemy, że spotkaliśmy się z Tobą twarzą w twarz i wiemy co to znaczy narodzić się na nowo z Twojego Ducha, daj nam Twoją Wieczną łaskę, żebyśmy Ci służyli. Modlimy się w Imieniu Jezusa. Amen.

<sup>104</sup> Kochacie Go? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Niech rok 1960 nie zacznie się w ten sposób, że: „Ja odwróciłem nową stronę”. Nie pozwólcie, żeby tak było, że: „Ja próbuję zacząć nowe życie”. Ale niech będzie tak, że: „Ja spotkałem Boga i od tamtego czasu, od tamtego czasu, ja miałem pokój, który przewyższa zrozumienie. Ja miałem radość niewymowną i pełną chwały. Ja miałem satysfakcję. Nawet jeśli przyjdzie do mnie śmierć, ja będę w ramionach Boga, minutę po wydaniu mojego ostatniego tchnienia. Nie ważne co przychodzi albo odchodzi!”

<sup>105</sup> Niech sobie wysadzają ją w powietrze, w niedzielę wieczorem, jeśli tak chcą. Jeżeli chcą, zanim bomba tu spadnie, my będziemy już w Chwale razem z Nim. Amen. Nic nie może nas zranić. Alleluja!

<sup>106</sup> Ja się tak cieszę, że spotkałem Boga. Ja się tak cieszę, że mogę powiedzieć: „Od tamtego czasu”. Miej świadomość kiedy to się wydarzyło! „Kiedy ja spotkałem Boga, coś się ze mną stało. Ja byłem zmieniony od tamtej minuty. Od tamtego czasu ja jestem zmieniony”. Ja się tak cieszę, że dziś wieczorem jestem na tej drodze, jako świadectwo Chwały i Mocy Boga. To było coś starego, małego, a Bóg tam zstąpił i dał mi Swoją łaskę, i zbawił mnie, i uzdrowił mnie, i napełnił mnie Swoim Duchem. I pozwolił mi głosić Swoją Ewangelię, co jest największym zaszczytem na świecie. Od tamtego czasu aż do tego czasu, nigdy tego nie żałowałem. Ale ja byłem wdzięczny, przez te wszystkie dni i będę przez całą Wieczność, że spotkałem Boga.

Niech was Bóg błogosławi. W porządku, Bracie Neville. 



*I OD TAMTEGO CZASU* POL59-1231  
(And From That Time)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w wieczór sylwestrowy, w czwartek, 31 grudnia 1959, w Branham Tabernacle, Jeffersonville, Indiana, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2023 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

[www.branham.org](http://www.branham.org)

## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)